

Klasyfikacja wiekowa filmów a wyniki frekwencyjne w ostatniej dekadzie PRL

EMIL SOWIŃSKI

O ile badania dotyczące wyników oglądalności filmów w kinach nie są w polskim filmoznawstwie niczym nowym ¹, o tyle problemem kategorii wiekowych, a tym bardziej ich wpływu na wyniki frekwencyjne, jak dotąd się nie zajmowano. Na wstępie należałoby więc naświetlić, w jaki sposób system ochrony małoletnich widzów funkcjonował w okresie PRL ². Instytucją przyznającą filmom kategorie wiekowe była Komisja ds. Kwalifikowania Filmów dla Dzieci i Młodzieży powołana na mocy zarządzenia nr 133 Ministra Kultury i Sztuki z 18 października 1964 r. ³ Finansowały ją instytucje centralne, które zajmowały się rozpowszechnianiem filmów ⁴. Od 1972 r. (aż do 1990 r.) przewodniczącym był Henryk Depta, a w jej skład wchodziło nie więcej niż 35 osób ⁵, w tym pedagodzy, psychologowie, socjologowie, krytycy filmowi i filmoznawcy ⁶. Kryteria oceny poszczególnych produkcji nie były szczegółowe, gdyż – jak pisał Depta – nie uwzględniałyby *różnorodnych sytuacji filmowych ani złożoności procesów rozwojowych dzieci i młodzieży* ⁷. Komisja kierowała się założeniami ogólnymi, a w ocenie zwracano uwagę na fakt, czy treści są *wychowawczo pożądane* ⁸ a także na stopień ich zrozumienia przez młodocianych oraz wrażliwość uczuciową i możliwości zachwiania jej równowagi ⁹. Kategoria wiekowa była ustalana na posiedzeniu tzw. kompletu składającego się z co najmniej trzech członków komisji. Zespół ten – po obejrzeniu filmu, przeprowadzeniu dyskusji, a także zaznajomieniu się z wnioskami Filmowej Rady Repertuarowej ¹⁰ – podejmował uchwałę (większością głosów), która określała, od jakiej granicy wiekowej dany film jest dozwolony ¹¹. W tym sensie chybiona może być teza, jakoby komisja „przepisywała” kategorię wiekową z innego kraju. Jak bowiem pisał Henryk Depta: *Nie można mechanicznie przyjmować granicy wieku z kraju pochodzenia filmu. Każdy utwór należy dokładnie obejrzeć i zastanowić się przed podjęciem decyzji – wszak powstał w innym kontekście kulturowym: to, co gdzie indziej jest społeczną normą, u nas może budzić sprzeciw* ¹². Warto dodać, że w latach 80. – będących przedmiotem zainteresowania autora – istniały cztery kategorie wiekowe: „bez ograniczeń”, „12”, „15”, „18”, podczas gdy do 1974 r. było ich pięć ¹³.

W niniejszym artykule postaram się odpowiedzieć na pytanie, czy klasyfikacja wiekowa wpływała na wyniki frekwencyjne w kinach w ostatniej dekadzie PRL. Już wstępna analiza repertuarów kinowych połączona z analizą czasopism poświę-

conych kulturze filmowej sugeruje, że do najpopularniejszych filmów kinowych w Polsce lat 80. należały te przeznaczone dla widowni dorosłej. Oto bowiem *Wejście smoka* (*Enter the Dragon*, reż. Robert Clouse, 1973) w ciągu sześciu miesięcy wyświetlania (od polskiej premiery w czerwcu 1982 r.) obejrzało ponad pięć milionów widzów, a wśród filmów z największą frekwencją w 1983 r. były: *Walka o ogień* (*Quest for Fire*, reż. Jean-Jacques Annaud, 1981), *Ucieczka z Nowego Jorku* (*Escape from New York*, reż. John Carpenter, 1981) czy *Wielki Szu* (reż. Sylwester Chęciński, 1982). Spostrzeżenie to prowokuje również do zadania pytań szczegółowych: Czy pracownicy kin egzekwowali przyznane filmom kategorie? W jaki sposób widzowie dostawali się na filmy dla nich nieprzeznaczone? Jaki był stosunek rodziców małoletnich do przyznanych kategorii?

Problemy metodologiczne i źródła

Arkadiusz Lewicki pisze: *Próbując dziś określić prawdziwą i dokładną liczbę osób, które obejrzały jakąkolwiek produkcję kinematograficzną, stajemy przed zadaniem w zasadzie niemożliwym do wykonania. O ile bowiem będziemy w stanie obliczyć liczbę widzów kinowych, o tyle pozostaniemy bezsilni wobec innych kanałów dystrybucyjnych, z których film dziś korzysta*¹⁴. Nie sposób nie zgodzić się z Lewickim, że przy wielości pól eksploatacyjnych nie jesteśmy w stanie odtworzyć dokładnej liczby widzów. Jednak, w niektórych przypadkach, równie niemożliwym zadaniem jest ustalenie liczby widzów kinowych. Owszem, w odniesieniu do okresu 1990-2019 może się to wydawać dosyć łatwe, zważywszy że możemy korzystać z danych zebranych przez Krzysztofa Kucharskiego¹⁵ i Annę Wróblewską¹⁶, a także z bazy Lumiere¹⁷ lub boxoffice.pl¹⁸. W wypadku frekwencji na filmach skierowanych do rozpowszechniania w PRL sprawa nie jest już tak oczywista. Podstawowym opracowaniem dla badacza są *Male Roczniki Filmowe* (dalej MRF), które zawierały dane statystyczne. Na ich podstawie możemy odtworzyć liczbę widzów kinowych dla lat 1964-1989, przy czym dane dotyczące dwóch ostatnich lat są ograniczone tylko do 20 filmów o największej frekwencji. Na dodatek bardzo często dane z MRF rozmiągają się z dokumentami Naczelnego Zarządu Kinematografii (od schyłku PRL – Komitetu Kinematografii), które można odnaleźć w archiwach. Dla przykładu, zamieszczone w MRF dane o widowni 20 filmów o najwyższej frekwencji w 1982 r. są zaokrąglone – w opracowaniu czytamy, że *Vabank* (reż. Juliusz Machulski, 1981) obejrzało 1 441 000, *Annę i wampira* (reż. Janusz Kidawa, 1981) – 1 119 000, a *Kłamczuchę* (reż. Anna Sokołowska, 1981) – 143 000¹⁹. Z kolei dokument zatytułowany *Zestawienie informacyjne wyników rozpowszechniania filmów produkcji polskiej z roku 1982* podaje bardziej szczegółowe dane (*Vabank* – 1 441 892, *Anna i wampir* – 1 119 446, *Kłamczucha* – 143 759)²⁰. Nie są to oczywiście duże różnice, choć należy zwrócić uwagę, że redakcja wydawanego przez Przedsiębiorstwo Dystrybucji Filmów rocznika nie zaznacza, w jaki sposób zaokrągliła dane. Dopiero ich zestawienie z materiałami Naczelnego Zarządu Kinematografii pokazuje, że w każdym z omawianych filmów mamy do czynienia z zaokrągleniem w dół²¹. Analiza porównawcza obu tabel przynosi jednak więcej nieścisłości. Na przykład, według Rocznika *Alicję* (reż. Jacek Bromski, Jerzy Gruza, 1980) obejrzało 597 000 widzów, a *Znachora* (reż. Jerzy Hoffman, 1981) – 5 579 000. Tymczasem zestawienie archiwalne podaje, że na

Alicję wybrało się 607 379 widzów (czyli o około dziesięciu tysięcy więcej w stosunku do liczby, którą odnajdziemy w MRF), a *Znachora* 5 745 627 widzów (a więc o ponad 160 tysięcy więcej). Zważywszy na zgodność pozostałych liczb, można odnieść wrażenie, jakby ktoś wypełniający dokumenty błędnie wpisał dane – choć nie można wykluczyć, że część z nich była świadomie fałszowana. Prawdopodobna jest i taka okoliczność, że jedno z zestawień zostało sporządzone wcześniej, a co za tym idzie, autor raportu mógł nie znać wszystkich danych, które posiadał z kolei drugi sprawozdawca. Są to jednak domniemania, należy bowiem zwrócić uwagę, że nie dysponujemy ani wiedzą pomagającą ustalić przyczynę takich niezgodności, ani innymi danymi – krótko mówiąc informacje z MRF oraz dane z archiwów NZK musimy przyjąć „z dobrodziejstwem inwentarza”.

W niniejszych rozważaniach posługuję się więc przede wszystkim informacjami z MRF, z tym że dane, które zestawiam, dotyczą frekwencji po roku ich wyświetlenia. Wydają się one bardziej reprezentatywne, ponieważ pokazują, jak dana produkcja radziła sobie w kinach przez rok. Pozwala to uniknąć sytuacji, kiedy zestawiamy ze sobą filmy, które weszły do kin w styczniu danego roku z produkcjami mającymi premierę w grudniu. Ponadto dane te były publikowane – w przeciwieństwie do informacji z konkretnego roku – z dokładnością co do jednego widza. W zestawieniach biorę pod uwagę także bardzo ważne dla badań ilościowych informacje na temat liczby kopii, seansów, a także średniej liczby widzów na seans. Niestety – jak już wspominałem – dane te jesteśmy w stanie odtworzyć tylko dla lat 1980-1987.

Informacje o kategoriach wiekowych można odnaleźć w repertuarach kin publikowanych na łamach prasy regionalnej. Niemniej należy pamiętać, że o ile filmy skierowane do szerokiego rozpowszechniania z dużą liczbą kopii były pokazywane w całej Polsce, także w kinach prowincjonalnych (choć oczywiście z opóźnieniem), to do tych ostatnich nie zawsze trafiały produkcje skierowane do wąskiego rozpowszechniania. Należy także zachować pewną ostrożność, zbierając dane z tygodnika „Film”, a dokładniej z jego przedostatniej strony. W umiejscowionym tam dziale *W kinach* (a w II poł. lat 80. także: *W kinach i na kasetach*) znajdowały się najważniejsze wiadomości o filmach prezentowanych na ekranach polskich kin. Wśród wielu informacji była również ta, od ilu lat jest dozwolony dany film. Jednakże i w tym dziale nie odnajdziemy wszystkich filmów, które pojawiły się na polskich ekranach, a tylko te wybrane przez redakcję. Dodatkowo analiza magazynu lat 80. pokazuje, że wspomniane informacje często nie zawierały adnotacji o kategorii wiekowej²². W związku z tym najlepszym źródłem dla badacza pozostają „Filmowe Serwisy Prasowe” (dalej FSP). Magazyn ten – skierowany głównie do kiniarzy oraz dziennikarzy prasy lokalnej – publikował zestawienia filmów, które miały się pojawić na ekranach kin w danym miesiącu, w tym również wskazania dotyczące kategorii wiekowej. Oczywiście, zdarzały się opisy pozbawione tej informacji, były to jednak wyjątki, a powstałe luki można uzupełnić danymi z repertuarów kin czy tygodnika „Film” (na łamach tego ostatniego można było przeczytać – w ostatnich latach dekady – o tych filmach wprowadzonych na ekrany, które nie doczekały się opisu w FSP). Istotniejszym problemem okazują się jednak rozbieżności. Czasami mogły być pomyłkami redaktorów, innym razem mogły wynikać z rozwoju wypadków. W tym kontekście warto przypomnieć sytuację z końca lat 60., gdy do kina wprowadzono kinową wersję serialu *Czterej pancerni i pies*

(reż. Konrad Nałęcki, 1966-1970). Produkcja ta wzbudziła protesty rodziców nieletnich fanów serialu, którzy dziwili się, dlaczego przeznaczono ją dla widzów kinowych od jedenastego roku życia. Jak informowało „Życie Warszawy”, władze *wzięły sobie tę dziecięcą i rodzicielską krytykę do serca i obniżyły granicę wieku do lat siedmiu*²³. Było to możliwe, ponieważ regulamin prac komisji przewidywał ponowną kwalifikację filmu na wniosek jej przewodniczącego lub dyrektora centralnej instytucji zajmującej się rozpowszechnianiem filmów²⁴. Przykład ten pokazuje, że w badaniach nad kategoriami wiekowymi powinno się uwzględniać także kwerendę prasową oraz archiwalną. Natomiast szczególną uwagę należałoby poświęcić listom czytelników do redakcji, a także instytucji zajmujących się rozpowszechnianiem. Do tych pierwszych jesteśmy w stanie dotrzeć podczas kwerendy bibliotecznych, natomiast kwerenda archiwalna pokazuje, że listów do instytucji zachowało się niewiele.

Filmy z najwyższą i najniższą frekwencją oraz ich kategorie wiekowe

Zestawienie filmów z najwyższą frekwencją (zob. Tab. 1) dobitnie pokazuje, że materiały archiwalne często mogą zawierać błędy. Na przykład tabulogram z bazy Centrali Dystrybucji Filmów prezentujący listę filmów o największej liczbie widzów od premiery do 30 maja 1990 r.²⁵ nie odnotowuje aż siedmiu filmów, które znajdziemy na liście filmów z największą liczbą widzów opublikowanej w MRF²⁶. Pomijając wspomniane nieprawidłowości, należy zwrócić uwagę, że wśród najpopularniejszych obrazów odnajdziemy przede wszystkim produkcje lub koprodukcje amerykańskie (9 filmów, w sumie 65 945 665 widzów) i filmy polskie (7 filmów, w sumie 59 391 827 widzów). Pozostałe kraje mają w rankingu jednego lub dwóch reprezentantów i wyniki znacznie skromniejsze. Warte odnotowania jest również rekordowa średnia liczba widzów na seans filmu *Człowiek z żelaza* (reż. Andrzej Wajda, 1981). Wynika ona z tego, że produkcja ta weszła na duże ekrany w okresie karnawału Solidarności i była dostępna tylko do momentu wprowadzenia stanu wojennego. Jeśli chodzi o kategorie wiekowe, to najwięcej obrazów na tej liście miało przypisaną kategorię „12” (8 filmów), a najmniej „bez ograniczeń wiekowych” (2 filmy). Najwięcej filmów dozwolonych od lat osiemnastu było produkcji/koprodukcji USA (2 filmy). Natomiast żaden będący na liście i pochodzący z tego kraju obraz nie miał kategorii „bez ograniczeń wiekowych”. Produkcje ze Stanów Zjednoczonych zdominowały za to kategorię „12”, albowiem została ona przypisana aż czterem filmom (każdy z nich to przykład tzw. Kina Nowej Przygody). Wśród kategorii „bez ograniczeń wiekowych” znajdziemy dwie produkcje polskie przeznaczone dla najmłodszych (filmy o przygodach pana Kleksa). Z kolei w grupie obrazów przeznaczonych dla dorosłych są: *Wejście smoka*, dramat wojenny *Parszywa dwunastka* (*The Dirty Dozen*, reż. Robert Aldrich, 1967), komedia przygodowa *C.K. Dezerterzy* (reż. Janusz Majewski, 1985) oraz *Walka o ogień*. Interesujący jest brak w tym zestawieniu horrorów, albowiem jedyny na wspomnianej liście *Duch* (*Poltergeist*, Tobe Hooper, 1982) był przeznaczony dla widzów od piętnastego roku życia (!).

Tabela 1. Filmy z najwyższą frekwencją wprowadzone do kin w latach 80.

tytuł filmu	kraj produkcji	kategoria wiekowa	miesiące/rok premiery	liczba seansów (stan na 31 maja 1990)	liczba widzów (stan na 31 grudnia 1988)	liczba widzów (stan na 31 maja 1990)	średnia liczba widzów na seans (stan na 31 maja 1990)
<i>Mejsce Smoka</i>	USA-HKG	18	6/82	94 739	17 267 500	17 267 968	182,27
<i>Akademia Pana Kleksa (I, II)</i>	PL-ZSRR	b/o	2/84	b/d	14 094 014	b/d	b/d
<i>Klasztor Shaolin</i>	HKG-CHIN	15	5/84	77 230	12 871 103	12 895 402	166,97
<i>Seksmisia</i>	PL	15	5/84	73 674	11 164 329	11 513 280	156,27
<i>Poszukiwacze zaginionej arki</i>	USA	12	1/84	b/d	8 880 992	b/d	b/d
<i>Podróż Pana Kleksa (I, II)</i>	PL	b/o	2/86	58 970	8 678 791	9 025 068	153,05
<i>C.K. Dezercerzy (I, II)</i>	PL-HUN	18	9/86	74 518	7 090 274	7 547 069	101,28
<i>Walka o ogień</i>	CAN-FRA	18	7/83	b/d	7 026 326	b/d	b/d
<i>Indiana Jones</i>	USA	12	12/85	52 285	6 908 637	7 124 814	136,27
<i>Znachor (I, II)</i>	PL	12	4/82	40 416	6 971 860	6 593 003	163,13
<i>Nad Niemnem (I, II)</i>	PL	12	1/87	43 103	6 346 351	6 532 583	151,56
<i>Parczywa dwunastka</i>	UK-USA	18	1/81	b/d	6 055 728	b/d	b/d
<i>Imperium kontratakuje</i>	USA	12	3/83	b/d	5 856 222	b/d	b/d
<i>Komandosi z Nawarony</i>	UK	15	12/82	b/d	5 752 773	b/d	b/d
<i>Powrót Jedi</i>	USA	12	2/85	43 428	5 669 245	5 802 889	133,62
<i>Duch</i>	USA	15	3/84	43 164	5 284 660	5 317 478	123,19
<i>Żandarn na emeryturze</i>	FRA	12	5/81	b/d	5 260 136	b/d	b/d
<i>Człowiek z żelaza</i>	PL	12	7/81	17 621	5 046 208	5 131 599	291,22
<i>1941</i>	USA	15	2/83	b/d	5 032 885	b/d	b/d
<i>Młhość, szmaragd i krokodyl</i>	USA	15	1/86	48 480	4 989 796	5 211 699	107,50

Źródło: opracowanie własne na podstawie *Najlepsze filmy od premiery do roku bieżącego*, AAN, zesp. Komitet Kinematografii, sygn. 2/247 (dane dot. frekwencji - stan na 31 maja 1990 roku), „Małego Rocznika Filmowego” z 1988 roku (dane dot. frekwencji - stan na 31 grudnia 1988 roku) oraz „Filmowych Serwisów Prasowych” z lat 1980-1989 (dane dot. kategorii wiekowych).

Tabela 2. Filmy premierowe z 1981 r. o najwyższej frekwencji po roku wyświetlania wraz z kategorią wiekową

tytuł filmu	kategoria wiekowa	kraj produkcji	miesiąc premiery	liczba kopii 35 mm	liczba kopii 16 mm	liczba seansów	liczba widzów	średnia liczba widzów na seans
<i>Człowiek z żelaza</i>	12	PL	7/81	50	0	16 471	5 038 486	305,90
<i>Parszywa dwunastka</i>	18	UK-USA	1/81	68	50	21 029	3 909 007	185,89
<i>Żandarm na emeryturze</i>	12	FRA	5/81	64	0	18 864	3 442 414	182,49
<i>Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce</i>	b/o	PL	1/81	64	0	21 222	3 375 452	159,05
<i>Żandarm w Nowym Jorku</i>	b/o	FRA	7/81	66	0	16 881	2 462 811	145,89
<i>Superpotwór</i>	b/o	JAP	3/81	60	0	17 436	2 305 249	132,21
<i>Glina czy łajdak</i>	18	FRA	1/81	55	0	15 573	1 879 392	120,68
<i>Czas Apokalipsy</i>	18	USA	11/81	72	0	10 538	1 779 823	168,90
<i>Coma</i>	18	USA	2/81	50	30	13 753	1 763 393	128,22
<i>Saturn III</i>	12	UK	6/81	68	0	14 337	1 571 830	109,63
<i>Wielka majówka</i>	15	PL	11/81	27	34	9 763	1 564 469	160,24
<i>Gangsterzy szos</i>	15	CAN	4/81	50	0	13 464	1 419 347	105,42
<i>Czule miejsca</i>	18	PL	8/81	27	0	7 415	1 112 295	150,01
<i>Cena strachu</i>	18	USA	3/81	41	30	11 662	1 027 009	88,06
<i>Miś</i>	15	PL	5/81	41	0	7 085	662 442	93,50
<i>Przygody Ali Baby i 40 rozbójników</i>	12	ZSRR	6/81	35	0	5 465	552 098	101,02
<i>Bobby Deerfield</i>	15	USA	2/81	30	0	6 968	448 080	64,31
<i>Zamach stanu</i>	15	PL	4/81	50	0	4 583	400 473	87,38
<i>Pielgrzym</i>	12	PL	7/81	40	0	5 611	398 749	71,07
<i>Przygody legendarnego barona Munchausena</i>	b/o	FRA	4/81	23	14	3 779	375 719	99,42

Źródło: opracowanie własne na podstawie „Małego Rocznika Filmowego” z 1982 roku oraz „Filmowych Serwisów Prasowych” z 1981 roku.

Gdy przyjrzymy się filmom o najwyższej frekwencji po roku wyświetlania, spostrzeżenia będą podobne. Bez wątpienia w 1981 r. (zob. Tab. 2) kinowym hitem był *Człowiek z żelaza* – średnia widownia na seans wynosiła prawie 306 osób (jest to wynik rekordowy, zważywszy na fakt, że w tamtym okresie średnia liczba miejsc w kinach wynosiła około 231²⁷). Interesująca jest przyznana filmowi Wajdy kategoria wiekowa – zapis „od lat 12” może świadczyć, że władze kinematografii nie zdecydowały się na wprowadzenie „blokady dostępu” dla nastolatków. Inne filmy z tą samą kategorią to: brytyjski thriller science-fiction *Saturn III* (reż. Stanley Donen, 1980), radziecko-indyjski (a właściwie bollywoodzki) obraz *Przygody Ali Baby i 40 rozbójników* (*Prikluczenija Ali-Baby i soroka razbojnikow*, reż. Łatif Fajzizjew, Umesh Mehra, 1980), komediowy *Żandarm na emeryturze* (*Le Gendarme en balade*, reż. Jean Girault, 1970) oraz dokumentalny *Pielgrzym* (reż. Andrzej Trzos-Rastawiecki, 1979). Co ciekawe, drugi dokument opowiadający o pielgrzymce Jana Pawła II był rozpowszechniany bez ograniczeń wiekowych (*Ojciec Święty Jan Paweł II w Polsce*), podobnie jak inna produkcja o przygodach Ludovica Cruchota, czyli *Żandarm w Nowym Jorku* (*Le Gendarme à New York*, reż. Jean Girault, 1965). Dozwolony bez ograniczeń wiekowych był też japoński *Superpotwór* (*Uchu kajjū Gamera*, reż. Noriaki Juasa, 1980) oraz animowany obraz produkcji francuskiej *Przygody legendarnego Barona Munchausena* (*Les Fabuleuses aventures du légendaire Baron de Munchausen*, reż. Jean Image, 1979). Zaskakująca może być kategoria przyznana brytyjskiemu dreszczowcowi *Saturn III* z Farrah Fawcett, Harveyem Keitelem i Kirkiem Douglasem w rolach głównych. Dodajmy, że aktorka znana z *Aniolków Charliego* występuje w jednej ze scen nago, a sam film jest złożony z wielu, jak na tamte czasy, budzących grozę ujęć, raczej nieodpowiednich dla najmłodszych. Wśród najpopularniejszych produkcji odnajdziemy też sześć dozwolonych dla widzów dorosłych, w tym cztery wyprodukowane w USA i po jednej z Polski i Francji.

Dla porównania, gdy przyjrzymy się filmom o najniższej frekwencji w 1981 r. po roku wyświetlania, nie odnajdziemy tu obrazów przeznaczonych tylko dla dorosłych. Brak również tych pochodzących z krajów kapitalistycznych. Dominują za to produkcje z krajów komunistycznych, a pierwsze miejsce z liczbą 480 widzów (średnio 34 widzów na seans) zajmuje wyprodukowany w Korei Północnej film *Bohaterska sanitariuszka* (*Itchi mothal Chonū*, reż. Ch'oe Sunsan, 1977)²⁸.

Analiza porównawcza obu tabel pokazuje, że najpopularniejszymi tytułami wśród polskiej widowni były produkcje z krajów kapitalistycznych, a tymi najmniej popularnymi obrazy z krajów komunistycznych²⁹. Można oczywiście taki wniosek wysnuć intuicyjnie, nie bacząc na powyższe zestawienie. Jednakże pokazuje to jeszcze jedną ważną zależność. Oto bowiem żaden z obrazów „komunistycznych” nie jest skierowany li tylko dla dorosłych, podczas gdy dla takiej widowni jest przeznaczonych aż pięć filmów „kapitalistycznych”, w tym cztery ze Stanów Zjednoczonych. Podobne ustalenia poczynimy, gdy z wybranego roku zestawimy kategorie wiekowe produkcji ZSRR i Stanów Zjednoczonych. Dla przykładu w 1983 r. wprowadzono do kin 36 filmów wyprodukowanych w Związku Radzieckim, z czego zaledwie siedem przekroczyło granicę 100 tysięcy widzów (19%). Jeśli chodzi o kategorie wiekowe, to sześć (17%) z nich weszło do kin bez ograniczeń wiekowych, 21 (58%) miało kategorię wiekową „12”, 9 (25%) było przeznaczonych dla widzów od 15. roku życia. Wśród tych 36 obrazów próżno szukać

Tabela 3. Filmy premierowe z 1981 r. o najmniejszej frekwencji po roku wyświetlania wraz z kategorią wiekową

tytuł filmu	kategoria wiekowa	kraj produkcji	miesiąc premiery	liczba kopii 35 mm	liczba kopii 16 mm	typ dystrybucji (KS/DKF)	liczba seansów	liczba widzów	średnia liczba widzów na seans
<i>Bohaterska sanitariuszka</i>	12	KRLD	4/81	3	0		14	480	34,29
<i>Wczesniejsza emerytura</i>	15	HUN	9/81	2	0	KS, DKF	7	576	82,29
<i>Człowiek przestworzy</i>	15	BUL	4/81	2	0	KS, DKF	33	745	22,58
<i>Iluzja</i>	15	BUL	9/81	2	0	KS, DKF	10	1 146	114,60
<i>Hordubal</i>	15	CSRS	5/81	2	0	KS, DKF	50	1 227	24,54
<i>Csomváry</i>	15	HUN	9/81	2	0	KS, DKF	38	1 365	35,92
<i>Niezapomniany</i>	15	KRLD	4/81	3	0		30	1 393	46,43
<i>Słońce świeciło krótko</i>	15	BUL	5/81	6	0		46	1 441	31,33
<i>Srodkowy napastnik</i>	b/o	KRLD	2/81	2	0		47	2 141	45,55
<i>Sami w dżungli</i>	12	WIET	3/81	2	0		57	2 204	38,67
<i>Poborowi</i>	15	BUL	9/81	5	0		63	2 339	37,13
<i>Rozbikowie</i>	15	KUB	6/81	2			54	2 918	54,04
<i>...jak ziarnko gorczycy</i>	15	BUL	8/81	15	8		142	3 987	28,08
<i>Zimowy urlop</i>	12	ZSRR	1/81	13	0		152	5 585	36,74
<i>Ceddo</i>	15	SEN	5/81	3	0		134	6 429	47,98
<i>Signum Laudis</i>	15	CSRS	9/81	13	10		234	6 725	28,74
<i>Życz mi złej pogody</i>	12	ZSRR	9/81	13	0		184	6 931	37,67
<i>Złota jesień</i>	12	ZSRR	5/81	13	0		134	7 148	53,34
<i>Pomyłka</i>	15	RUM	8/81	11	10		233	7 540	32,36
<i>Zostań ze mną!</i>	15	ZSRR	2/81	13	0		145	7 678	52,95

Źródło: opracowanie własne na podstawie „Małego Rocznika Filmowego” z 1982 roku oraz „Filmowych Serwisów Prasowych” z 1982 roku.

produkcji przeznaczonych tylko dla widowni dorosłej. W tym samym roku w polskich kinach pojawiło się 10 filmów amerykańskich: sześć przeznaczonych dla widzów od piętnastego roku życia, a cztery – tylko dla dorosłych. Każdy przekroczył granicę 100 tysięcy widzów, a sześć z nich milion widzów. Przeznaczony dla widzów od piętnastego roku życia *Cały ten zgiełk* (*All That Jazz*, reż. Bob Fosse, 1979), a więc najmniej popularny wśród polskich widzów film amerykański, obejrzało ponad dwa razy więcej osób (436 808), aniżeli najpopularniejszy film produkcji ZSRR (207 766), czyli dozwoloną od lat 12 historyczną *Legendę o najwaleczniejszym* (*Wasilij Busłajew*, reż. Giennadij Wasiliew, 1983)³⁰.

O ile zestawienia z kolejnych lat o najwyższej frekwencji po roku wyświetlania nie wprowadzają nic nowego, o tyle te ukazujące najmniej popularne produkcje (dodajmy, że pomijane zwykle przez badaczy widowni kinowej) pozwalają wysnuć dodatkowe wnioski na temat związków pomiędzy frekwencją a wyznaczoną kategorią wiekową. Przeglądając się powyższej tabeli z danymi za rok 1985 (zob. tabela 4) zauważymy, że wśród najmniej popularnych obrazów pojawiają się produkcje polskie, a także cztery części szeroko komentowanego dokumentu *Shoah* (1985) Claude'a Lanzmanna, który mimo dużego zainteresowania wszedł do polskich kin w zaledwie jednej kopii, co świadczy o polityce dystrybucyjnej wobec tego filmu³¹. Znow, poza jednym wyjątkiem – bułgarskim dramatem psychologicznym zatytułowanym *Los* (*Orisiya*, reż. Nikoła Korabow, 1983) – żadna z produkcji z krajów komunistycznych – nie uwzględniając polskich – nie była skierowana do dorosłego widza. Wśród polskich filmów dla dorosłych znalazły się *Zabicie ciotki* (reż. Grzegorz Królikiewicz, 1984) i *Dom wariatów* (reż. Marek Koterski, 1984). Ciekawy jest przypadek pełnometrażowego debiutu późniejszego twórcy *Dnia Świra*. Obraz ten – sądząc po średniej liczbie widzów na seans (120 widzów) – był wręcz modny wśród widzów kin studyjnych i Dyskusyjnych Klubów Filmowych, mimo że rozpowszechniano go zaledwie w dwóch kopiach. Niebagatelny wpływ na tę popularność miała polityka władz wobec jego producenta, czyli Studia Filmowego im. Karola Irzykowskiego. Przypomnijmy, że na początku lat 80. wyprodukowano w nim kilka interesujących artystycznie, a zarazem odważnych politycznie współczesnych obrazów wyreżyserowanych przez najmłodszych adeptów sztuki filmowej. Produkcje te często otaczała aura tajemnicy aż do 1984 r., kiedy to sukcesywnie zaczęły pojawiać się na ekranach kin. Można przypuszczać, że najwyższa kategoria wiekowa, oprócz liczby kopii i skierowania do wąskiego rozpowszechniania, mogła być bronią wymierzoną przez władzę w stronę niepokornych debiutantów. Innym przykładem potwierdzającym tę może być sytuacja związana z filmem *Nadzór* (reż. Wiesław Saniewski, 1983). Debiut ten – mimo dość dobrego przyjęcia na kolaudacji³² oraz zapewnień, że powinna go obejrzeć jak największa liczba widzów³³ – dostał ostatecznie drugą kategorię artystyczną i został skierowany do wąskiego rozpowszechniania³⁴, w dodatku z najwyższą kategorią wiekową. Okazał się jednak najpopularniejszym filmem prezentowanym w kinach studyjnych i Dyskusyjnych Klubach Filmowych w 1985 r. (po roku wyświetlania zobaczyło go 132 932 widzów, co przy 770 seansach dało zawrotną średnią liczbę widzów na seans wynoszącą 161 osób³⁵).

Powyższe zestawienia, choć dosyć frapujące, nie dają jednak zadowalającej odpowiedzi na postawione przeze mnie na wstępie pytania. Uwagi o korelacjach pomiędzy kategorią wiekową a frekwencją należy zatem uzupełnić analizą jako-

Tabela 4. Filmy premierowe z 1985 r. o najniższej frekwencji po roku wyświetlania wraz z kategorią wiekową

tytuł filmu	kategoria wiekowa	kraj produkcji	miesiąc premiery	liczba kopii 35 mm	liczba kopii 16 mm	typ dystrybucji (KS/DKF)	liczba seansów	liczba widzów	średnia liczba widzów na seans
<i>Wież Vu Dai</i>	15	WIET	9/85	3	0	KS, DKF	5	159	31,80
<i>Los</i>	18	BUL	3/85	2	0	KS, DKF	4	533	133,25
<i>Polowanie na lisy</i>	15	RUM	1/85	2	0	KS, DKF	8	680	85,00
<i>Bosy chłopiec</i>	12	KRLD	4/85	2	0		11	723	65,73
<i>Mecenas sztuki</i>	15	ZSRR	2/85	2	0	KS, DKF	11	860	78,18
<i>Proszę zapomnieć o tej sprawie</i>	15	BUL	9/85	4	0		50	1 161	23,22
<i>Dzień dłuższy od nocy</i>	15	ZSRR	11/85	2	0	KS, DKF	14	1 533	109,50
<i>Zagubieni w piaskach</i>	15	ZSRR	11/85	2	0		31	1 554	50,13
<i>Niebiański e zastępy</i>	15	HUN	4/85	2	0		32	1 673	52,28
<i>Shoah cz. III</i>	18	FRA	12/85	1	0		30	2 307	76,90
<i>Shoah cz. IV</i>	18	FRA	12/85	1	0		32	2 505	78,28
<i>Shoah cz. II</i>	18	FRA	12/85	1	0		30	2 536	84,53
<i>Cztery pory roku</i>	15	PL	9/85	3	0	KS, DKF	67	2 883	43,03
<i>Czas samotności</i>	15	NRD	7/85	5	0		128	3 669	28,66
<i>Shoah cz. I</i>	18	FRA	12/85	1	0		42	4 502	107,19
<i>Dom wariatów</i>	18	PL	9/85	2	0	KS, DKF	50	6 018	120,36
<i>Wniosek o adopcję</i>	15	NRD	5/85	9	8		246	7 833	31,84
<i>Ratunek dla miasta</i>	15	BUL	9/85	12	14		335	9 212	27,50
<i>Emisja trwa</i>	15	RUM	8/85	9	12		327	9 627	29,44
<i>Zabicie ciotki</i>	18	PL	9/85	4	0		168	10 221	60,84

Źródło: opracowanie własne na podstawie „Małego Rocznika Filmowego” z 1986 roku oraz „Filmowych Serwisów Prasowych” z 1985 roku.

ściową, a więc wziąć pod uwagę rozmaite parateksty (anonse reklamowe czy plakaty) i konteksty (listy oraz skargi).

(Nie)przestrzeganie kategorii wiekowych

Konrad J. Zarębski, wspominając z nostalgią seanse kinowe w okresie PRL, pisze: *Aby przechrzyć bileterów, watowało się kurtki, wypinalo pierś i mówiło grubym głosem. Znane są przypadki, kiedy nastoletni młodzieńcy wdzierali się na salę w strojach kobiecych i to na wysokim obcasie...*³⁶ Gdy rozmawiamy z dorosłymi dziś osobami o ich pierwszych wizytach w kinie, wątek oszukiwania biletera pojawia się bardzo często³⁷. Można by nawet – wzorem Marcina Adamczaka, który przed laty zaproponował wyodrębnienie w opowieściach branżowych gatunku *o oszukiwaniu władzy i przechrzeniu cenzora*³⁸ – wysunąć podobną propozycję w odniesieniu do historii o peerelowskich widzach kinowych, tyle tylko, że dotyczącą oszukiwania biletera. Wysoka frekwencja na filmach dla dorosłych i wiele zasłyszanych opowieści – jak choćby te prezentowane wyżej – skłaniają do zadania pytania o przestrzeganie nadanych kategorii wiekowych.

Pismo okólna nr 12 Zespołu Rozpowszechniania Filmów Naczelnego Zarządu Kinematografii w sprawie kontroli dzieci i młodzieży uczęszczającej do kin informowało: a) *dzieci i młodzież szkolna mają prawo oglądać filmy wyłącznie w granicach wieku ustalanych dla każdego filmu*; b) *na kierownikach kin i obsłudze ciąży obowiązek stałej kontroli młodocianych widzów drogą sprawdzania dowodów i legitymacji stwierdzającej wiek*³⁹. Mając w pamięci te zalecenia, przyjrzyjmy się problematyce skarg złożonych do Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów w Łodzi w 1984 r. Pierwsze miejsce wśród – precyzyjnie wyliczonych przez administrację OPRF-u – typów zażaleń zajmowało *Przestrzeganie granicy wieku na wyświetlanych seansach filmów*. Jednak nie dotyczyły one obecności młodocianych na filmach dla nich niedozwolonych, były to bowiem głosy rodziców rozżalonych z powodu niewpuszczenia ich podopiecznych⁴⁰. Podobne skargi dochodziły z innych Okręgowych Przedsiębiorstw Rozpowszechniania Filmów. Mieszkaniec Koszalina protestował przeciwko zakazowi wstępu dla jego jedenastoletniego syna na *Błękitny grom* (*Blue Thunder*, reż. John Badham, 1983) dozwolony od lat piętnastu⁴¹. Z kolei mieszkanka Opola, której dziecka nie wpuszczono na film *Komandosi z Nawarony* dozwolony od piętnastego roku życia, pisała: *Ja decyduję o tym, czy dziecko może obejrzeć ten film, bo w końcu to jest film od lat 15-tu a mógłby z powodzeniem być od 12. Nie wiem i ciekawa jestem, kto określa barierę wieku?*⁴² Niemal w każdym z dostępnych w Archiwum Akt Nowych sprawozdań OPRF dotyczących skarg i wniosków jest mowa o narzekaniach rodziców na system klasyfikacji wiekowej, zarówno w odniesieniu do 1984 r., jak i kolejnych lat⁴³.

Biorąc pod uwagę opowieści o oszukiwaniu bileterów i wspomnianą dokumentację, można postawić tezę, że granice wieku były przestrzegane przez pracowników kina. Tymczasem w sprawozdaniach – ale też w prasie – znajdziemy również skargi dotyczące obecności małoletnich na filmach dla nich niedozwolonych⁴⁴. Są one zwykle związane z niewłaściwym zachowaniem (rozumianym jako głośnie) podczas projekcji uniemożliwiającym odbiór pozostałym uczestnikom⁴⁵. W taki oto sposób widz z Sosnowca informował redakcję „Filmu” o zachowaniu małoletnich podczas seansu *Niedzielných igraszek* (reż. Robert Gliński, 1983) w kinie

„Ars” w Dąbrowie Górniczej: *Frekwencja (czego należało oczekiwać) mierniutka, co więcej – słabiuteńka, bowiem 2/3 obecnych stanowiły dzieci, mimo że na pewno nie do nich ten obraz był adresowany. Zgola innego zdania były panie bileterki, które wręcz ściągały 12-13 latków niezdecydowanych: iść czy nie iść? Bo to i polski film i chyba o wojnie (tak można było sądzić po obejrzeniu kilku fotosów). Ale co tam, jeśli pani z kina powiedziała, że to „piękny film” i „to dla was”, nietaktem byłoby odmówić jej miłym namowom (...). Dzieciom najbardziej podobało się, kiedy z ekranu padały niecenzuralne słowa, a że im również nie jest obcy ten zasób leksykalny, dały dowód po projekcji („co to, k...a, już koniec?”)*⁴⁶. Interesujące w powyższej wypowiedzi jest twierdzenie, jakoby personel kina ściągał dzieci z ulicy na film dla nich nieprzeznaczony. Zważywszy na przytoczony wcześniej fragment pisma okólnego nr 12 i szereg „niezasadnych skarg rodziców”, opowieść ta wydaje się nieprawdopodobna. Tymczasem, jak w innym liście do redakcji „Filmu” donosił redaktor Leon Bukowiecki, takie działanie personelu nie było niczym nowym: *Tak się złożyło, że w czasie wakacji nie widziałem kilku filmów na pokazach prasowych. Musiałem więc chodzić do kina i oto co zauważyłem: Film „Złote dziecko”, w żadnej mierze nie przeznaczony dla dzieci (dozwolony od 12 lat), pokazywano wycieczkom z najniższych klas (a więc 7-10 latkom). W innym kinie, na filmie „Commando” (od 15 lat) pełno 10- i 12 latków. W jeszcze innym kinie na „Zabij mnie glino” (chyba sam tytuł nie wskazuje na film przeznaczony dla dzieciarni – granicy wieku nie pamiętam), pełno dzieci co najwyżej 10-letnich. W każdym z tych kin pytałem kierownika, kierowniczkę, zastępcę, czy zastępczynię, a także bileterów i bileterki, na jakiej podstawie wpuszczają te dzieci na filmy dla nich niedozwolone. Wszędzie otrzymałem te same odpowiedzi: „Bez tych dzieci nie byłoby możliwe wykonanie zawyżonych planów finansowych. Wpuszczamy na wszystkie filmy wszystkich jak leci”*⁴⁷. Należy zauważyć, że oba listy do redakcji pochodzą z 1988 r., z kolei przytaczane przeze mnie skargi z pierwszej połowy lat 80. Niewykluczone, że trudna sytuacja finansowa polskich kin i sfery rozpowszechniania końca lat 80. mogła spowodować, że pod koniec dekady poczynione przed laty ustalenia faktycznie (choć nieoficjalnie) przestały obowiązywać⁴⁸. Trudno się temu dziwić, młodzi mieli co raz szerszy dostęp do legalnych, ale przede wszystkim pirackich filmów na kasetach VHS, a kiniarze dysponowali jedynie ograniczoną liczbą atrakcyjnych premier.

Wcale nie chcę stać się szybko dorosłą, ale czasem jestem zmuszona chcieć⁴⁹.
Przypadek Wejścia smoka

*W samo południe. Upalnie. Na najbardziej „niechodliwym” seansie – nadkomplet! Tego jeszcze nie widziałem, choć od wielu lat chodzę do kina. Ludzie są spragnieni atrakcyjnych, a przede wszystkim nowych filmów i jawnie demonstrują swą postawę. Stoją w wielogodzinnych kolejkach – tylko po to, żeby zobaczyć „Wejście smoka”. Wróżki nie potrzeba. Widać, jak na dłoni, że egzotyczny obraz z Hongkongu pobije wszelkie rekordy popularności*⁵⁰ – pisał dziennikarz „Odgłosów” kilka tygodni po tym, jak film wszedł na ekrany łódzkich kin. Po roku wyświetlania produkcję obejrzało ponad 11 milionów widzów (średnio 276 osób na seans)⁵¹, a w sumie ponad 17 milionów⁵². Często kolejki przed kinami bywały dłuższe niż te po produkty deficytowe, a najwięksi fani oglądali film po kilkanaście, a nawet

kilkadzieściąt razy⁵³. Sukces ten może dziwić, zważywszy na fakt, że film trafił do polskich kin dopiero po dziewięciu latach od premiery w Stanach Zjednoczonych⁵⁴ (moment ten zbiegł się także z drastyczną podwyżką cen biletów)⁵⁵ i był przeznaczony tylko dla widowni dorosłej. Z dzisiejszej perspektywy również kategoria wiekowa mu przyznana może wprawiać w zdumienie. Nie była ona jednak wyjątkiem na tle innych krajów. Dla przykładu w Wielkiej Brytanii produkcja ta otrzymała również najwyższą kategorię, a ówczesny sekretarz British Board of Film Censors uznał, że film eksponuje przemoc wyłącznie w celach rozrywkowych⁵⁶. Można przypuszczać, że podobnie oceniła go polska komisja i – właśnie ze względu na brutalne sceny walk, które mogły być przecież naśladowane przez małych, zdecydowała się na przyznanie najwyższej kategorii wiekowej. Jak bowiem pisał Henryk Depta: *Również i ono [okrucieństwo] jest często dramaturgicznie nieuzasadnione. Ale nawet wtedy, gdy jest umotywowane, nie każdy okrutny obraz może być udostępniany młodej widowni*⁵⁷.

Mimo najwyższej kategorii wiekowej *Wejście smoka* było obiektem zainteresowania właśnie najmłodszych. Brutalność, która wpłynęła na kategorię wiekową, chyba fascynowała nastoletnich widzów, którzy za wszelką cenę chcieli obejrzeć film, o czym może świadczyć list do redakcji „Filmu” małej mieszkanki Białegostoku: *Mam 13,5 i z tego właśnie powodu nie wpuszczono mnie na „Wejście Smoka”. Dlaczego tak wiele ciekawych filmów jest dozwolonych wyłącznie dla dorosłych i czy „Wejście smoka” będzie jeszcze wyświetlane, kiedy będę miała 18 lat? Wcale nie chcę stać się szybko dorosłą, ale czasem jestem zmuszona chcieć. Psychologowie zapewne uważają, że ten film jest dla „niedużej młodzieży” zbyt brutalny, ale my przecież nie jesteśmy tak zastraszająco głupi, ani nie mamy aż tak słodkiego życia, aby ta brutalność miała nas zamroczyć. Tak przynajmniej mi się wydaje*⁵⁸. Również w dziale zatytułowanym „Krótko”, publikowanym na drugiej stronie tygodnika „Film”, możemy przeczytać o fenomenie filmu z Bruceem Lee wśród nieletnich. O dziesięciolatkach z Kutna, dla których punktem kulminacyjnym kolonii letnich w stolicy był pokaz *Wejścia smoka*⁵⁹. Pisano także o bileterce kina „Bałtyk” ze Szczecina, która jakoby wpuściła na salę kinową dzieci pięcioletnie⁶⁰. Z kolei, na przeciwległym biegunie, sytuowała się bileterka kina „Romantica” w Kielcach, która ponoć szarpała, popychała i – niczym Bruce Lee – uderzyła w głowę i kopnęła trzynastolatka bez biletu⁶¹. Na dodatek w szkołach można było odnaleźć fanów wschodnich sztuk walki: *„Dziennik Łódzki” pisze o ośmiolatku, który poznał tajemnice Bruce’a Lee i uderzeniem dłoni rozwała paczkę kredek. Robi to podobno cała klasa. O ile wiadomo – Bruce nie miał nic przeciwko kredkom*⁶². Popularne stały się także zajęcia karate, a o uczestnictwie w nich dumnie informowali na łamach prasy nastoletni fani Bruce’a Lee⁶³. Aktor grający główną rolę w *Wejściu smoka* stał się bohaterem ówczesnej popkultury młodzieżowej, a czasopisma prześcigały się w pisaniu artykułów i publikowaniu jego wizerunku⁶⁴ (materiałów tych było tak dużo, że osoby „zmęczone” ciągłymi publikacjami o gwiazdorze stały nawet krytyczne listy⁶⁵). Sukces ten spowodował, że w kinach pojawiły się takie filmy, jak: *Klasztor Shaolin (Shàolín Sì, reż. Hsin-yan Chang, 1982)*, *Protector (The Protector, reż. James Glickenhaus, 1985)*, *Karatecy z kantonu żółtej rzeki (Xia jiang yiyong, reż. Qimin Lee, 1984)*, *Mistrzynie Wu Dang (Wudang, reż. Sha Sung, 1983)*, a także *Wielka draka w chińskiej dzielnicy (Big Trouble in Little China, reż. John Carpenter, 1986)*. Co ciekawe, tylko jeden z nich,

Protector (podobnie jak *Wejście smoka*, będący koprodukcją USA i Hongkongu), otrzymał najwyższą kategorię wiekową. W sumie wspomniane obrazy zgromadziły w kinach 45 225 953 widzów i wypromowały nowych idoli sztuki walki – Jeta Lee (*Klasztor Shaolin*) oraz Jackiego Chana (*Protektor*).

Z fenomenu popularności sztuk walki skorzystali także polscy twórcy. Piotr Fronczewski powołał do życia fikcyjną postać karateki-piosenkarza Franka Kimono, którego największy hit *King Bruce Lee karate mistrz* święcił triumfy w notowaniach listy przebojów Programu Trzeciego Polskiego Radia ⁶⁶. Z kolei w kinach pojawił się film *Karate po polsku* (reż. Wojciech Wójcik, 1983), który jeszcze zanim *Wejście Smoka* zagościło na stałe w polskim repertuarze, był zapowiadany jako dramat psychologiczny *Drzazgi* ⁶⁷. Obraz ten przeznaczono dla widzów od lat 15, a w ciągu roku od premiery obejrzało go 1 366 163 osób (przy średniej liczbie widzów na seans wynoszącej 123 osoby). Pozwoliło to zająć 11 miejsce na liście filmów z 1983 roku o najwyższej frekwencji po 12 miesiącach wyświetlania (wśród polskich produkcji wyżej były tylko filmy skierowane dla dorosłych: *Wilczyca* i *Wielki Szu*) ⁶⁸. W porównaniu do liczby widzów kinowych *Wejścia smoka* wynik ten jest raczej mizerny. Niemniej pozwala przypuszczać, że część widzów ⁶⁹ mogła nabrać się na zabieg marketingowy ⁷⁰ kojarzący się – jak barwnie ujął to Grzegorz Fortuna – z *praktykami duchowych spadkobierców Rogera Cormana funkcjonujących w warunkach agresywnego kapitalizmu* ⁷¹.

Erotyka a kategorie wiekowe. Przypadek kilku filmów erotycznych (?)

Nina Sławińska recenzję filmu *Alabama* (reż. Ryszard Ryzdewski, 1984) podsumowuje postscriptum: *Film dozwolony od lat osiemnastu. A przecież, dobry czy zły, jest to film o młodzieży i dla niej. Reżyserowi zabrano publiczność* ⁷². Kilka numerów później na łamach tygodnika „Film” pojawia się polemika autorstwa Henryka Depty. Przewodniczący Komisji ds. Kwalifikowania Filmów dla Dzieci i Młodzieży pisze: *Film R. Ryzdewskiego ukazuje ludzi, dla których jedynymi wartościami są wartości materialne. Z filmu wynika jasno, że tylko one zdolne są zapewnić szczęście i sukces życiowy. W tym świecie, w którym żyją bohaterowie filmu, uczciwość jest wyrazem słabości i „frajerstwa”* *Być może, zamierzeniem autora filmu była krytyka tego świata. Ukazany on jednak został jako atrakcyjny model skutecznego działania* ⁷³. Przyznana kategoria wiekowa dotyczyła więc ogólnej wymowy filmu, która – według członków komisji – mogła przynieść negatywne konsekwencje wśród młodzieży. Tymczasem kampania reklamowa sugerowała zupełnie coś innego. Pierwszy z plakatów ⁷⁴ prezentował kadr z nagą gwiazdą polskiego kina lat. 80 – Marią Probosz, a także informował o specjalnym udziale w produkcji wokalistki Urszuli i zespołu Budka Suflera. Drugi z plakatów eksponował z kolei nagie kobiece piersi, a hasło na plakacie głosiło: *love story w filmie Alabama*. Ponadto na fotosach kinowych dominowały kadry z leżącą na plaży nagą główną bohaterką. Może to wprawiać w zdumienie, zważywszy na fakt, że obnażona Probosz pojawia się w filmie zaledwie kilka sekund w retrospekcji na początku filmu. Tak skonstruowana kampania promocyjna oraz przyznana kategoria wiekowa mogła się okazać – wbrew zarówno temu, na co utyskiwała Sławińska, jak i temu, czego oczekiwał Depta – wabikiem dla dojrzewającej młodzieży ⁷⁵. W rezultacie po roku wyświetlania obraz obejrzało ponad milion

widzów (18. miejsce na liście filmów o najwyższej frekwencji w 1985 r. po 24 miesiącach wyświetlania)⁷⁶.

Ekspozycja na plakatach nagiego kobiecego ciała, a bardzo często także męskich genitaliów nie było jednak niczym nowym. Jak pisał Karol Jachymek, była to jedna z najczęściej wówczas stosowanych strategii promocyjno-marketingowych, które miały zachęcić widzów do wybrania się na seans⁷⁷. Do przykładów wymienionych przez Jachymka⁷⁸ należałoby także dorzucić strategię zastosowaną przy dystrybucji filmu *Czule miejsca* (reż. Piotr Andrejew, 1980). Tę szalenię ciekawą pod względem wizualnym antyutopię (również skierowaną dla dorosłych) obejrzało po roku wyświetlania ponad milion widzów (zob. Tab. nr 2), co może dziś dziwić nawet największych miłośników tego niesłusznie zapomnianego filmu. Jak sądzę, również w tym przypadku liczba ta jest efektem kampanii reklamowej, której celem było wprowadzenie w błąd potencjalnych widzów⁷⁹. Oto bowiem fotostylista skupiała się na atrakcyjnym wyglądzie Hanny Dunowskiej. Z kolei plakaty kinowe prezentowały kształty męskich i żeńskich genitaliów (na plakacie widniało także hasło reklamowe: erotyzm roku 1998)⁸⁰, co wraz z tytułem filmu mogło wywoływać jednoznaczne skojarzenia.

Pytanie, które w tym miejscu należałoby postawić, dotyczy stanowiska, jakie Komisja ds. Kwalifikowania Filmów dla Dzieci i Młodzieży zajmowała w sprawie – często bardzo śmiałych – scen erotycznych. W 1972 roku swój pogląd w tej sprawie przedstawił jej nowo wybrany przewodniczący – Henryk Depta: *...erotyka w filmie jest najmniej dla młodych widzów groźna, niezależnie od posiadania własnych w tym zakresie doświadczeń. Niebezpieczne jest natomiast jej ograniczenie do – jeśli można tak powiedzieć – czystej fizjologii*⁸¹. Ta opinia znalazła zastosowanie także w praktyce. Dowodzi tego sytuacja związana z filmem *Małżeństwo Marii Braun* (*Die Ehe der Maria Braun*, reż. Rainer Werner Fassbinder, 1979), którego plakat ekspozycja nagie piersi. Komisja uznała, że ten film powinien być dozwolony od 15 lat. Wzbudziło to oburzenie jednego z widzów, który zbulwersowany napisał w tej sprawie do Ministra Kultury i Sztuki. Ministerstwo przekazało list przewodniczącemu Komisji, który w taki sposób tę decyzję starał się wyjaśnić jego autorowi: *Według Pana „Małżeństwo Marii Braun” to wyłącznie film – używając Pańskich określeń – „o ustawicznych i wulgarnych scenach damsko-męskich”, co sprawia, że „napawa obrzydzeniem”. Przypomnij Pan jednak, że tego rodzaju sceny wcale nie pojawiają się w filmie „ustawicznie” i że w związku z tym może on także dostarczyć zasadniczo różnych wrażeń. Zawarte w tym utworze sceny erotyczne nie stanowią także wcale sprawy głównej, określając jego problematykę. Tą sprawą, wyraźnie i z niezwykłą siłą wyrażoną w filmie jest zagrożenie wartości humanistycznych przez wysoko rozwiniętą cywilizację przemysłową oraz system społeczno-polityczny świata kapitalistycznego (...). Film jest tego diagnozą i to diagnozą krytyczną. W tym zawiera się jego zasadnicza – poznawcza i moralna – wartość. Uznaliśmy, że odbiorca powyżej 15 lat jest zdolny uchwycić problematykę tego filmu, że zawarte w nim sceny erotyczne ujrzy jako element szerszej i głębszej całości*⁸². Pokazuje to, że komisja dość liberalnie traktowała obecne w filmach sceny erotyczne, a o wiele większą wagę przywiązywała do ogólnej wymowy filmu. Takie spojrzenie jest zresztą charakterystyczne dla lat 80. Przypomnijmy, że w wielu ówczesnych czasopismach nagość była stale obecna, jak choćby na ostatniej stronie skierowanego dla młodzieży czasopisma „Razem” czy na łamach

magazynów filmowych, takich jak „Film”⁸³ i „Ekran”⁸⁴, na co także zwracał uwagę Karol Jachymek⁸⁵. Taki stan rzeczy należy również tłumaczyć łagodnym spojrzeniem cenzorów na kwestię erotyki, o czym mogą świadczyć bagatelizowane przez Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk listy od widzów zgorszonych obecnością scen erotycznych⁸⁶. Pracownicy urzędu zwykle podsumowywali odpowiedzi w taki sposób: *Jednocześnie informuję, że pojęcie pornografii nie zostało dotychczas zdefiniowane w żadnych przepisach prawnych, a ogólnie przyjęte normy obyczajowe ulegają ewolucji. Tak samo wartość artystyczna dzieła nie jest pojęciem jednoznacznym dla wszystkich odbiorców i stąd w poszczególnych przypadkach może rodzić uzasadnione kontrowersje*⁸⁷. W zasadzie głos polskich cenzorów⁸⁸ można porównać do opinii o Bruce’a Rittera – franciszkanina, który (mniej więcej w tym samym okresie) pracował w tzw. komisji Messe’a, powołanej przez prezydenta Reagana w celu zbadania przekazów o charakterze obscenicznym. Ritter zwracał bowiem uwagę, że *to, co dla jednego jest nagością, dla drugiego materiałem erotycznym, dla trzeciego miękką pornografią, dla czwartego twardą, a dla piątego zwykłą nudą*⁸⁹. Na marginesie warto również zauważyć, że o wiele bardziej rygorystycznie traktowano filmy prezentowane w telewizji, o czym pisał na łamach „Filmu” Tomasz Beksiński⁹⁰.

Liberalne spojrzenie komisji na erotykę w filmie miało jednak swoje granice. O ile – gromadzące ponad milionową publiczność – produkcje takie, jak *Grzeszny żywot Franciszka Buły* (reż. Janusz Kidawa, 1980), *Seksmisja* (reż. Juliusz Machulski, 1983) czy nawet *Och Karol* (reż. Roman Załuski, 1985) były dozwolone od piętnastu lat⁹¹, o tyle już *Łuk Erosa* (reż. Jerzy Domaradzki, 1987), *Porno* (reż. Marek Koterski, 1990), *Powrót wabiszczura* (reż. Zbigniew Rebzda, 1989) czy *Sztuka kochania* (reż. Jacek Bromski, 1989) były skierowane do widowni dorosłej. Warta odnotowania jest również kategoria wiekowa filmu *Magiczne ognie* (reż. Janusz Kidawa, 1983). Obraz ten przeznaczono dla widzów dorosłych, ale również wśród nich budził kontrowersje. Przywołajmy głos mieszkanki Limanowej, która wraz z pełnoletnimi dziećmi udała się na ten film do kin: *Ja niżej podpisana nie zaliczam się do ludzi, którym można by zarzucić pruderię. Jestem bardzo tolerancyjna, w tym również w dziedzinie życia seksualnego (...). To jednak, co oglądnęłam wczoraj na filmie „Magiczne ognie” wywołało u mnie naturalny odruch wstrętu i oburzenia, a zarazem wstydu. Byłam bowiem na filmie z moją 19-letnią córką i 22-letnim synem. Córka dostała chyba szoku nerwowego, gdyż w drodze powrotnej z kina (ok. 10 minut drogi) nie odezwała się do mnie ani razu (...). Pokazane w filmie sceny erotyczne, jak i posługiwanie się brukowym słownictwem nie ma nic wspólnego z erotyką, której przecież w filmach nie powinno się unikać, nie mówiąc już o jej potępianiu. Wszak to zbyt wielka i piękna sfera życia ludzkiego, nie zasługująca na wulgaryzowanie*⁹². Niewykluczone, że list ten (a być może także głosy innych widzów) spowodował, że decyzją z dnia 18 stycznia 1984 r. Departamentu Programowego NZK wstrzymano rozpowszechnianie filmu i wprowadzono poprawki⁹³, a następnie znów wprowadzono go do rozpowszechniania, co również spotkało się z krytycznym odbiorem⁹⁴. Ostatecznie po roku wyświetlania obraz obejrzało niewiele ponad milion widzów⁹⁵.

Komisja o wiele bardziej restrykcyjnie oceniała zawierające śmiało sceny filmy z krajów kapitalistycznych. Przykładowo, najwyższą kategorię otrzymała *Miasto kobiet* (*La città delle donne*, reż. Federico Fellini, 1980), gromadzące po roku wy-

światlania 1 784 531 widzów (średnio 157 osób na seans) ⁹⁶. Taką samą kategorię otrzymało wprowadzone do repertuaru u schyłku lat 80. *Wielkie żarcie* (*La Grande bouffe*, reż. Marco Ferreri, 1973), jak również repremiera *Powiększenia* (*Blow-Up*, reż. Michelangelo Antonioni, 1967) ⁹⁷. Ze względu na zdumiewającą frekwencję godna uwagi jest także *Betty Blue* (*37°2 le matin*, reż. Jean-Jacques Beineix, 1986). Produkcja ta weszła do polskich kin w grudniu 1987 r. z zastrzeżeniem, że może być rozpowszechniana tylko i wyłącznie na seansach rozpoczynających się po godz. 21.00, w których mogą uczestniczyć widzowie dorośli ⁹⁸. W związku z tym obraz ten doczekał się tylko dziesięciu kopii. Mimo tych przeciwności film z Beatrice Dalle ⁹⁹ przyciągnął do polskich kin 849 804 widzów, co przy niewielkiej liczbie projekcji (2553) przełożyło się na niespotykaną średnią liczbę widzów na seans równą 333 osoby ¹⁰⁰ (przypomnijmy raz jeszcze, że zdawałoby się rekordowy pod tym względem *Człowiek z żelaza* miał średnią wynoszącą 306 osób, przy czym w owym okresie średnia liczba miejsc w kinach wynosiła około 230) ¹⁰¹.

* * *

Przywoływane w tekście zestawienia, jak i studia przypadku mogą prowadzić do wniosku, że Komisja ds. Kwalifikowania Filmów Dla Dzieci i Młodzieży o wiele surowiej traktowała produkcje zza żelaznej kurtyny, aniżeli obrazy z krajów komunistycznych. Także w odniesieniu do filmów polskich przyznanie najwyższej kategorii wiekowej mogło być kolejnym – oprócz wąskiego rozpowszechniania i niewielkiej liczby kopii – mechanizmem, który miał spowodować, że dany film zobaczy jak najmniej osób. Wydaje się, że w ten sposób władza starała się zapobiec rozprzestrzenianiu pogłosek o kolejnych „półkownikach”, albowiem film był dostępny dla publiczności – ale tak naprawdę nielicznej.

Jednak działania te nie spowodowały, że np. filmy amerykańskie miały mniejszą widownię od tych ze Związku Radzieckiego. Przeciwnie, filmy z najwyższą kategorią budziły o wiele większe zainteresowanie potencjalnych widzów, szczególnie wtedy, gdy ich kampania promocyjna była zogniskowana wokół szeroko pojętej erotyki. Nie da się ukryć, że takie obrazy były również (a może i przede wszystkim?) przedmiotem zainteresowania małoletnich, którzy uciekali się do różnych sposobów, aby wprowadzić w błąd bileterów kinowych i znaleźć się na upragnionym seansie. Wszak nie od dziś wiadomo, że to co zakazane, smakuje najbardziej...

EMIL SOWIŃSKI

Artykuł powstał w ramach realizacji projektu „Rozpowszechnianie filmów w Polsce w latach 1945-1989”, finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki (2016/22/E/HS2/00135).

- ¹ Wątek ten niejednokrotnie podejmował w swoich badaniach Arkadiusz Lewicki. Zob. A. Lewicki, *Analiza box office'ów jako narzędzie badań filmoznawczych*, „Kwartalnik Filmowy” 2014, nr 85; A. Lewicki, *Ilu widzów oglądało bergmamy? Dystrybucja i widownia filmowa w Polsce wczoraj i dziś – mity i fakty*, w: *Wokół zagadnień dystrybucji filmowej*, red. M. Adamczak, K. Klejsa, Wydawnictwo Biblioteki PWSFTViT, Łódź 2015; A. Lewicki, *Kino popularne a polskie społeczeństwo po roku 1989*, w: *Polskie kino popularne*, red. P. Zwierzchowski, D. Mazur, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2011.
- ² Dziś obowiązuje on tylko w odniesieniu do telewizji. Z kolei ograniczenia wiekowe zamieszczane w repertuarach kinowych mają charakter informacyjny i stanowią rekomendację dystrybutora. Tym samym kina, zgodnie z obowiązującymi przepisami, nie mogą nikomu odmówić sprzedaży biletu na wybrany film.
- ³ Zob. *Zarządzenie nr 133 Ministra Kultury i Sztuki z dnia 18 października 1963 roku w sprawie powołania Komisji do Spraw Kwalifikowania Filmów dla Dzieci i Młodzieży*, w: *Prawo filmowe*, red. E. Szelchauz, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1980, s. 96-97. Od I poł. lat 50. analogiczna komisja działała w ramach Ministerstwa Oświaty.
- ⁴ W latach 80. były to kolejno: Zjednoczenie Rozpowszechniania Filmów (1976-1982), Przedsiębiorstwo Dystrybucji Filmów (1982-1987) i Centrala Dystrybucji Filmów (1988-1990).
- ⁵ *Zarządzenie nr 133...* dz. cyt., s. 96.
- ⁶ K. J. Zarębski, *Wszystko wolno?* „Kino” 1999, nr 3, s. 11.
- ⁷ H. Depta, *Film dozwolony od lat...?* „Film” 1972, nr 40, s. 7.
- ⁸ Tamże.
- ⁹ Tamże.
- ¹⁰ Ten organ doradczy Centrali Wynajmu Filmów (a następnie Przedsiębiorstwa Dystrybucji Filmów), rekomendujący zakupy zagranicznych filmów do polskich kin, działał od 1958 r. do momentu wprowadzenia stanu wojennego.
- ¹¹ *Regulamin Komisji do Spraw Kwalifikowania Filmów dla Dzieci i Młodzieży*, w: *Prawo Filmowe*, dz. cyt., s. 98.
- ¹² H. Depta, *Przed czym trzeba dziecko chronić*, „Kino” 1999, nr 3, s. 10.
- ¹³ Filmy były dozwolone od lat 7, 11, 14, 16 i 18. Co interesujące, taki podział sugeruje, że obecność w kinie dzieci, np. sześciolatek, była niezgodna z prawem.
- ¹⁴ A. Lewicki, *Analiza...* dz. cyt., s. 121.
- ¹⁵ K. Kucharski, *Kino Plus. Film i dystrybucja kinowa w Polsce 1990-2000*, Oficyna Wydawnicza Kucharski, Toruń, 2002; K. Kucharski, S. Salamon, *Kino Plus 2. Film i dystrybucja kinowa w Polsce 2001-2003*, Oficyna Wydawnicza Kucharski, Toruń 2005.
- ¹⁶ A. Wróblewska, *Rynek filmowy w Polsce*, Wydawnictwo Wojciech Marzec, Warszawa 2014.
- ¹⁷ <http://lumiere.obs.coe.int/web/search/> (dostęp: 1.07.2019).
- ¹⁸ Niemniej należy zauważyć, że bardzo często dane te nie są zbieżne. Dla przykładu Kucharski podaje, że *Girl Guide* (reż. Juliusz Machulski, 1996) obejrzało 312 622 osób, natomiast w bazie Lumiere odnajdziemy informacje o 308 980 osobach. Z kolei *Kosmiczny mecz* (reż. Joe Pytka, 1996) według książki Kucharskiego obejrzało w Polsce 1 415 587 osób, a w bazie Lumiere jest mowa o 1 433 045 osobach. Takich różnic jest więcej, nie wspominając o wielu filmach z początku z lat 90., o których nie ma żadnych informacji ani w książce Kucharskiego, ani we wspomnianej bazie (jest bowiem tworzona od 1996 roku). W tym sensie jest trudna do ustalenia na przykład liczba widzów najpopularniejszego, jak się zwykło uważać, filmu polskiego w 1990 roku, czyli *Porno* (reż. Marek Koterski, 1989).
- ¹⁹ *Mały Rocznik Filmowy* 1982, s. 50.
- ²⁰ *Zestawienie informacyjne wyników rozpowszechniania filmów produkcji polskiej z roku 1982*, w: *Zestawienia informacyjne wyników rozpowszechniania w latach 1973-1986*, Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), zesp. Naczelny Zarząd Kinematografii (dalej: NZK), sygn. 5/68, k. 24.
- ²¹ W przypadku roku 1984 zastosowano zaokrąglenie do najbliższej wartości. Na przykład według dokumentu *Zestawienie informacyjne wyników rozpowszechniania filmów produkcji polskiej z roku 1984* obie części *Akademii Pana Kleksa* (reż. Krzysztof Gradowski, 1983) obejrzało 10 836 543 widzów, a według magazynu – 10 837 000 widzów.
- ²² Na przykład jugosłowiański film *Piękne jest życie* (*Život je lep*, reż. Boro Drašković, 1985) nie ma kategorii wiekowej. Zob. *W kinach i na kasetach*, „Film” 1988, nr 26, s. 23.
- ²³ „Cztery pancerni” i „Luna” pod presją, „Życie Warszawy” 1968, nr 9 (7532), z 10 stycznia 1968 r., s. 6. Dziękuję za tę wskazówkę bibliograficzną Krzysztofowi Jajko.
- ²⁴ Zob. *Regulamin...* dz. cyt., s. 98.
- ²⁵ *Najlepsze filmy od premiery do roku bieżącego*, AAN, zesp. Komitet Kinematografii, sygn. 2/247.

- ²⁶ Interesująca jest także różnica dotycząca widowni kinowej obu części *Znachora*. Z tabulogramu wynika, że widownia w 1988 r. jest liczniejsza, niż odnotowują dane zbiorcze (od początku dystrybucji) dwa lata później.
- ²⁷ Zob. *Raport o stanie kin w Polsce 1984*, AAN, zesp. NZK, sygn. 2/229, k. 14.
- ²⁸ W ironiczny sposób finał filmu zdradza Wanda Mirowska (filmoznawca, a także pracownik Miejskiego Zarządu Kin w Łodzi) w notacjach realizowanych przez Muzeum Kinematografii w ramach projektu „Rozmowy o HollyŁodzi”: *Sanitariuszka zostaje postrzelona i pada, ale w ostatniej chwili zdążyła wyjąć legitymację partyjną i pokazać, że składki ma zapłacone do końca roku. Wtedy umiera spokojnie, szczęśliwa, że spełniła swój obowiązek wobec kraju*. Zob. *Notacja z Wandą Mirowską*, <http://www.hollylodz.kinomuzeum.pl> (dostęp: 1.07.2019).
- ²⁹ Skrajnym przykładem na potwierdzenie tej tezy jest rok 1984. Wśród dwudziestu filmów o najwyższej frekwencji po roku wyświetlania było jedenaście filmów amerykańskich (cztery dozwolone od lat osiemnastu) i dziewięć polskich (trzy dla dorosłych). W sumie frekwencja na amerykańskich filmach wyniosła 29 754 422 widzów, a na polskich 27 250 846. Dla porównania, każdy z dwudziestu filmów o niższej frekwencji pochodził z krajów komunistycznych, a najmniej popularnym obrazem okazała się po raz kolejny produkcja z Korei Północnej (*Szumią lasy*), która zgromadziła na ośmiu seansach zaledwie... 96 widzów (średnio dwunastu na seans). Podają za: „Mały Rocznik Filmowy” 1985, s. 72-76.
- ³⁰ Wszystkie dane przywołuję na podstawie „Małego Rocznika Filmowego” z 1984 r. oraz „Filmowych Serwisów Prasowych” z 1983 roku.
- ³¹ Mimo że film wzbudzał kontrowersje (zob. *Protest polskiego MSZ w związku z wyświetleniem francuskiego filmu „Shoah”*, „Film” 1985, nr 21, s. 2.), to zdecydowano się na jego pokaz w Polsce. Jak wyjaśniał rzecznik rządu Jerzy Urban, decyzja o zakupie nie oznaczała jednak zmiany stanowiska władz wobec zawartych w nim treści (*Krótko*, „Film” 1985, nr 40, s. 2). Produkcja trafiła więc do kin, a fragmenty dotyczące Polski pokazano w telewizji.
- ³² Zob. *Stenogram z posiedzenia Komisji Kolaudacyjnej Filmów Fabularnych odbytej w dniu 27 stycznia 1984 roku*, Archiwum Filмотeki Narodowej-Institutu Audiowizualnego (dalej: AFINA), sygn. A-344, poz. 355.
- ³³ *Po przyjęciu przez Pana Ministra mojego filmu „Nadźór” rozmawiałem na temat jego rozpowszechniania z dyrektorem Goszczurnym. Zostałem przez dyrektora poinformowany, że film ten znajdzie się w normalnym, szerokim rozpowszechnianiu*. Zob. *List Wiesława Saniewskiego z dnia 12 lipca 1984 roku do Jerzego Bajdora*, AFINA, sygn. S-31373, k. 318.
- ³⁴ *Pismo Departamentu Programowego NZK do Przedsiębiorstwa Dystrybucji Filmów z dnia 10 lipca 1984 roku podpisane przez Stanisława Goszczurnego*, AFINA, sygn. S-31373, k. 317.
- ³⁵ Podają za: „Mały Rocznik Filmowy” 1985, s. 72-76.
- ³⁶ K. J. Zarębski, dz. cyt., s. 9.
- ³⁷ Wątek ten pojawiał się również w wywiadach będących efektem badań widowni filmów dla dzieci przeprowadzonych przez moich studentów na zaliczenie konwersatorium „Film dla dzieci” (kurs prowadzony na Filmoznawstwie UŁ). I tak na przykład w jednym z wywiadów odnotowano oszustwo polegające na schowaniu młodszego brata pod kurtkę, a w innym – na zastosowaniu tak mocnego makijażu, aby bileter nie miał złudzeń, że ma do czynienia z osobą pełnoletnią. Motyw ten pojawia się również w reportażach telewizyjnych dotyczących kina w PRL (<https://www.tvn24.pl/czarno-na-bialym,42,m/kinow-w-czasach-prl,912181.html>), a nawet programach publicystycznych (zob. *Drugie śniadanie mistrzów* z 20 lipca 2019 r.).
- ³⁸ M. Adamczak, *Obok ekranu. Perspektywa badań produkcyjnych a społeczne istnienie filmu*, Wydawnictwo Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu, Poznań 2014, s. 131.
- ³⁹ *Sprawozdanie Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów w Koszalinie dotyczące skarg wraz z wykazem statystycznym GUS za okres od 1.01 do 31.12.1984 roku*, w: *Skargi i wnioski załatwione w 1984 roku. Zestawienia zbiorcze; sprawozdania; analizy jednostek podległych*, AAN, zesp. NZK, sygn. 2/242, k. 30.
- ⁴⁰ Zob. *Sprawozdanie OPRF w Łodzi z przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania skarg i wniosków w 1984 roku wraz z arkuszem statystycznym za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1984 r.*, w: *Skargi i wnioski załatwione w 1984 roku...* dz. cyt., k. 51-52.
- ⁴¹ *Sprawozdanie Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów w Koszalinie...* dz. cyt., k. 31.
- ⁴² *Sprawozdanie OPRF w Opolu wraz z arkuszem statystycznym dot. skarg i wniosków z 1984 roku*, w: *Skargi i wnioski załatwione w 1984 roku...* dz. cyt., k. 61.
- ⁴³ *W ogólnej ilości skarg-wniosków jakie wpłynęły przeważają skargi niezasadne a dotyczące między innymi: (...) domagania się wpuszczania*

- dzieci na filmy dla nich niedozwolone /granica wieku/. Jest to stosunkowo duża ilość skarg, wpisów dokonanych przez rodziców, którzy uważają, że odpowiadają za wychowanie dziecka – czytamy w jednym ze sprawozdań z 1985 r. Zob. Wykaz statystyczny wpływu i sposobu załatwiania skarg i wniosków OPRF Warszawa, w: *Zalotwanie skarg i wniosków przez jednostki podległe Naczelnemu Zarządowi. Sprawozdania roczna za 1985 r.*, AAN, zesp. NZK, sygn. 2/243, k. 108.*
- ⁴⁴ Zob. *Sprawozdanie z zakresu przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania skarg i wniosków w OPRF – Kraków w 1985 roku*, w: tamże, k. 84.
- ⁴⁵ Co ciekawe, ten typ skarg odnosi się nie tylko do młodzieży, ale również dorosłych. W sprawozdaniu OPRF w Gdańsku czytamy, w jaki sposób radzono sobie z tym problemem: *W związku z powyższym [niewłaściwym zachowaniem się widzów podczas projekcji filmowej] poproszono Milicję Obywatelską o pomoc i współpracę*. Zob. *Sprawozdanie z przyjmowania, rozpatrywania i załatwiania skarg oraz wniosków w 1984 roku*, w: *Skargi i wnioski załatwione w 1984 roku...* dz. cyt., k. 10.
- ⁴⁶ *Igraszki*, „Film” 1988, nr 22, s. 23.
- ⁴⁷ L. Bukowiecki, *Szyfowa praca*, „Film” 1988, nr 46, s. 2.
- ⁴⁸ Na inną przyczynę wpuszczania młodocianych na filmy dla nich niedozwolone pod koniec lat 80. wskazywał widz z Sopotu: *Powszechnie nie jest respektowane przestrzeganie wieku widzów. Na filmy dla dorosłych są z reguły wpuszczani małoletni. Personel kin złożony całkowicie z kobiet jest zastraszany: nie wpuszczenie na widowieństwo młodocianego kończy się w najlepszym wypadku karczemną awanturą i stękiem wyżwisk. Bileterki boją się wzywać milicję, by nie narazić się na zemstę rozdrzeczonych chuliganów*. Zob. *Atmosfera*, „Film” 1989, nr 8, s. 2.
- ⁴⁹ *Wejście smoka*, „Film” 1983, nr 6, s. 23.
- ⁵⁰ P. Strzelecki, *Dynamiczne pięści mistrzów kung-fu*, „Odgłosy” 1982, nr 21, s. 9.
- ⁵¹ Dokładna liczba to 11 362 210 widzów. Podaję za „Mały Rocznik Filmowy” 1983, s. 62.
- ⁵² *Najlepsze filmy...* dz. cyt.
- ⁵³ R. Sas, *W sprawie Smoka*, „Dziennik Łódzki” 1982, nr 137, s. 3.
- ⁵⁴ W 1978 r. film *Wejście smoka* był pokazywany w ramach przeglądu „Kinematograf Narodów” organizowanego przez Filmotekę Narodową. Legenda głosi, że szturmujący kino widzowie wybili szyby w drzwiach.
- ⁵⁵ Bilet na film mógł kosztować od 80 do 120 zł, a u konika niekiedy nawet około 400 zł. Jak zauważa Grzegorz Fortuna jr., *za te pieniądze można było wówczas kupić miesięczny zapas chleba dla całej rodziny, 40 litrów mleka lub 36 paczek „Popularnych”*. Zob. G. Fortuna jr, *King Bruce Lee karate mistrz. Recepcja filmów sztuk walki w PRL-u*, w: *Poszukiwacze zaginionych znaczeń. Perspektywa (wy)twórcy, odbiorcy i krytyka w badaniach nad kulturą audiowizualną*, red. K. Łuczńska, M. Stańczyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2016, s. 72.
- ⁵⁶ Brytyjczycy posunęli się nawet o krok dalej i wycięli ujęcia, w których widoczne były kopnięcia w kroczce i szyję oraz sekwencję, w której rozbite butelki są używane jako broń. Ponadto wycięli fragmenty (również z materiałów promocyjnych), w których pojawiało się nunchaku. Zob. <https://bbfc.co.uk/case-studies/enter-dragon> (dostęp: 10.07.2019).
- ⁵⁷ H. Depta, *Film...* dz. cyt., s. 7.
- ⁵⁸ *Wejście smoka*, dz. cyt., s. 23.
- ⁵⁹ *Krótko*, „Film” 1983, nr 33, s. 2.
- ⁶⁰ *Krótko*, „Film” 1985, nr 32, s. 2.
- ⁶¹ *Krótko*, „Film” 1982, nr 29, s. 2.
- ⁶² *Krótko*, „Film” 1982, nr 38, s. 2.
- ⁶³ *Wejście smoka*, „Film” 1982, nr 38, s. 15.
- ⁶⁴ Z perspektywy współczesnego badacza jest to dziś zagadnienie problematyczne, albowiem większość stron prezentujących mistrza karate w takich czasopismach, jak „Film” „Ekran”, „Kino”, czy „Razem”, które są dostępne są w bibliotekach (przynajmniej łódzkich) jest wybrakowana. Może to sugerować, że zostały one powyrwane przez fanów aktora.
- ⁶⁵ *Z przykrością muszę stwierdzić, że ogarnął Wasz na tle Bruce’a Lee. Wybaczcie, ale jak długo można to znosić? We wszystkich środkach masowego przekazu – Bruce Lee. Znosiłam to spokojnie myśląc, że to nowa moda, która szybko minie, ale niestety to jest szal, który opanował nawet poważnych, dojrzałych ludzi. Ja tymczasem interesuję się Alainem Delonem i jego twórczością, życiem prywatnym, filmami. Wiem, że on nie umie „walić” jak ten Lee, ale to chyba nie powód by o nim zapominać*. Zob. *Mniej o Bruce Lee*, „Film” 1982, nr 36, s. 15. Autorka listu doczekała się odpowiedzi od fanki aktora: *Radzę Ci pójść na ten film jeszcze raz. Przyjrzyj się walce. Przecież to jest sztuka nie do osiągnięcia dla przeciętnego człowieka, a nie żadne „walenie”, które raczej kojarzy się z bijatyką uliczną. Czy zauważyłaś, żeby Bruce znęcał się nad jakimś człowiekiem? Miał zawsze szacunek do ludzi (...). Napisałaś, że Delon nie umie „walić”. Mylisz się, umie i to w całym tego słowa znaczeniu. Jeśli oglądałaś film „Glina” z Delo-*

- nem, to powinnaś wiedzieć, co mam na myśli (...). Bruce Lee, „Film” 1983, nr 2, s. 15.
- ⁶⁶ W notowaniu 60. listy przebojów Franek Kimono zajął nawet piąte miejsce, przegrywając tylko z takimi zespołami, jak: Maanam (*Kocham cię, kochanie moje*), Classix Nouveaux (*Never again*), Lady Punk (*Mniej niż zero*) i Republika (*Znak „=“*). Zob. <http://www.lp3.pl/alpt.phtml?m=1&nn=57> (dostęp: 10.07.2019).
- ⁶⁷ Zob. E. Królikowska, *Drzazgi. O filmie Wojciecha Wójcika*, „Film” 1982, nr 27, s. 12-13.
- ⁶⁸ „Mały Rocznik Filmowy” 1984, s. 76.
- ⁶⁹ *Nie mogłem oprzeć się pokusie, żeby podzielić się refleksjami na temat filmu „Karate po polsku”. Co miał w ogóle znaczyć tytuł? Czy ktoś, kto go wymyślił miał na celu ukazanie prawdziwego karate, czy tylko ściągnięcie ludzi do kin (chodzi tu o szal po filmie „Wejście Smoka”)? (...) Rozdrażniła mnie scena, w której bohater pokonuje trzech przeciwników. Uderzył ich najwyższą dwa razy, a w rezultacie wszyscy byli tak zmasakrowani, jakby przeszedł po nich huragan. Może więc to była komedia? Jeżeli tak – zwracam honor (...) – pisał zde gustowany czytelnik „Filmu”. Zob. *Karate po polsku*, „Film” 1983, nr 41, s. 23.*
- ⁷⁰ Na marginesie warto zauważyć, że plakat filmu prezentował zdjęcie aktora Edwarda Żentary, który był ubrany w kimono.
- ⁷¹ G. Fortuna jr, *Wprowadzenie: Szok transformacji*, „Panoptikum” 2016, nr 15 (22), s. 9.
- ⁷² N. Sławińska, *Niż psychiczny*, „Film” 1985, nr 21, s. 9.
- ⁷³ H. Depta, *Niż psychiczny*, „Film” 1985, nr 27, s. 23.
- ⁷⁴ Wszystkie wspomniane w tej części tekstu plakaty można odnaleźć w cyfrowych bazach FilMOTEKI Narodowej – Instytutu Audiowizualnego (<http://www.gapla.fn.org.pl>) oraz Biblioteki Uniwersytetu Łódzkiego (<http://www.bc-ul.lib.uni.lodz.pl>).
- ⁷⁵ Zaświadcza o tym wspomnienie nastoletniego wówczas Piotra Zwierzchowskiego: *W połowie lat 80. trzynastoletni chłopak, wracający ze szkoły, przechodził obok dużej witryny, w której reklamowano najnowszy repertuar filmowy. Dopiero zaczynał interesować się kinem, ale już pilnie śledził wszystkie nowości, które miały pojawić się na ekranach. Szczególnie często wywieszano plakaty i fotosy zapowiadające filmy polskie, przynajmniej taki obraz zachował się w mojej pamięci. Z pewnością przyglądałem się wszystkim fotosom, zapamiętałem niektóre. Wśród nich znalazły się na przykład „Thais” Ryszarda Bera, „Magiczne ognie” Janusza Kidawy i „Ognisty anioł” Macieja Wojtyłki. Nic o nich nie wie-*
- działem, ale nagość aktorek przyciągnęła moją uwagę. Pamiętam, jak z żalem myślałem o tym, że nie wpuszczą mnie do kina z powodu mojego wieku. Oglądając te filmy po latach, dziwiłem się, jak mało istotne, oprócz „Thais”, były w nich sceny nagości. Niemniej jednak to właśnie te zdjęcia przyciągnęły moją uwagę. Zob. P. Zwierzchowski, *Nagość jako strategia promocyjna kina polskiego lat 80.*, „Images. The International Journal of European Film, Performing Arts and Audiovisual Communication” 2018, t. 23, nr 32, s. 174.*
- ⁷⁶ „Mały Rocznik Filmowy” 1986, s. 78.
- ⁷⁷ K. Jachymek, *Świadectwa wizualne w badaniach nad historią kina polskiego w perspektywie zachodzących przemian obyczajowych*, w: *Źródła wizualne w badaniach nad historią polskiego kina*, red. P. Zwierzchowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2018, s. 114-115.
- ⁷⁸ Badacz wskazuje na plakaty takich filmów, jak: *Luk Erosa* (reż. Jerzy Domaradzki, 1988), *Porno, Wilczyca* (reż. Marek Piestrak, 1983), *Widziadło* (reż. Marek Nowicki, 1984), *Alabama* oraz *Co lubią tygrysy* (reż. Krzysztof Nowak, 1989).
- ⁷⁹ Klasycznym przykładem tej – dodajmy, że z powodzeniem stosowanej również dziś przez dystrybutorów – strategii jest oczywiście tłumaczenie tytułu filmu *Dirty Dancing* na *Wirujący seks*.
- ⁸⁰ Na jeszcze innej wersji plakatu zamieszczono hasło reklamowe: *jazz i erotyzm*.
- ⁸¹ H. Depta, *Film... dz. cyt.*, s. 7.
- ⁸² *List Henryka Depty z dnia 23 lutego 1983 roku*, w: *Skargi, zażalenia, interwencja, sprawozdania, korespondencja*, AAN, zesp. NZK, sygn. 2/239, k. 92.
- ⁸³ Choć skąpo ubrane gwiazdy filmowe (i nie tylko) odnajdziemy niemal w każdym z numerów „Filmu” z lat 80. (najczęściej w dziale „Kinorama”), to nagość na okładce pojawia się dopiero w 1988 roku. Bohaterką pierwszej strony tygodnika była wtedy Maria Probosz (kadr z filmu *Łabędzi śpiew* Roberta Glińskiego). Zob. „Film” 1988, nr 26, s. 1.
- ⁸⁴ Piotr Zwierzchowski zauważa nawet, że „Ekran” o wiele częściej niż „Film” wykorzystywał jako ilustrację zdjęcia prezentujące nagie kobiety. Zob. P. Zwierzchowski, *Czasopisma filmowe jako źródła w badaniach nad kinem PRL-u – aspekt wizualny*, w: *Źródła wizualne*, dz. cyt., s. 56.
- ⁸⁵ K. Jachymek, dz. cyt., s. 112-113.
- ⁸⁶ Oto fragment jednego z takich listów: *Zwracam się z uprzejmą prośbą o zwrócenie uwagi na poziom filmów wyświetlanych w kinach doz-*

- wolonych dla dzieci i młodzieży. Filmy te często zawierają sceny erotyczne, sceny nagości, nie mówiąc już o ich poziomie moralnym. Przypominam, że do dziś mamy światły wzór w kinematografii radzieckiej, gdzie nigdy nie spotka się takich scen, obowiązuje skromność stroju, a nigdy też nie brakuje wyraźnych ocen moralnych i wartościujących ludzkie zachowania (...). Zob. List do Głównego Urzędu Kontroli Publikacji Prasy i Widowisk z dnia 21 lutego 1984 roku, AAN, zesp. Główny Urząd Kontroli Publikacji Prasy i Widowisk (dalej: GUKPPIW), sygn. 184, k. 42.
- ⁸⁷ *Odpowiedź na pismo dotyczące filmu „Grease” produkcji USA*, AAN, zesp. GUKPPIW, sygn. 187, k. 12. W podobny sposób o pojęciu pornografii wypowiedział się także dyrektor Okręgowego Urzędu Kontroli Prasy Publikacji i Widowisk na łamach „Filmu”. Zob. *Starać się działać mądrze*. Rozmowa z Przemysławem Marciszem, „Film” 1983, nr 45, s. 18.
- ⁸⁸ W poprzednich dekadach obecna w filmach erotyka nie była już tak łagodnie oceniana przez decydentów, o czym świadczą problemy, jakie spotkały film *Seksolatki* (reż. Zygmunt Hübner, 1971). Zob. A. Misiak, *Kinematograf kontrolowany. Cenzura filmowa w kraju socjalistycznym i demokratycznym (PRL i USA). Analiza socjologiczna*, Universitas, Kraków 2006, s. 286-287.
- ⁸⁹ Cyt. za: A. Lewicki, *Seks i Dziesiąta Muza. Erotyzm, relacje intymne i wzorce genderowe w kinie przedkodeksowym (1894-1934)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2011, s. 497-498.
- ⁹⁰ *Już od dłuższego czasu nosiłem się z zamiarem skomentowania poczynań telewizji, dowolnie „opracowującej” emitowane filmy; miarkę przebrała świąteczna projekcja filmu Stevena Spielberga „Szczęki”. Jakiś uzbrojony w nożyczki rekin pogryzł i zniszczył całkowicie całą sekwencję początkową (nawiasem mówiąc, jedyną naprawdę budzącą grozę w całym filmie), a także nie omieszczał wyciąć słynnej sceny z nieboszczykiem wypływającym z dziurawej łodzi, dzięki czemu przetrwał oceanografa Hoopera był w tym momencie całkowicie niejasny dla widza, który wcześniej nie widział filmu w kinie. „Szczęki” nie są romantyczną komedią, tylko dreszczowcem, więc usuwanie podobnych scen uważam za nonsens. Nie wydaje mi się również, aby widok nagiej dziewczyny, fotografowanej notabene z dużej odległości spod wody, był w stanie zbulwersować telewizjów. Film emitowano po północy, co sugerowało, że był przeznaczony dla widzów dorosłych – po co więc ta ostrożność? I tak*
- bezustannie raczeni jesteśmy w kinach i telewizji wszelkiego rodzaju goliźną, najczęściej w filmach rodzimej produkcji. Zob. T. Beksiński, Taśmożerne rekiny, „Film” 1988, nr 11, s. 23. Głos ten spotkał się również z aprobatą innych widzów: Uważam, że nad tą sprawą nie wolno przejść do porządku dziennego, należy się nią zająć poważnie (...). Parę lat temu wyświetlono „Złoto MacKeney” w czołoci, łącznie ze sceną kąpeli, ale przed ostatnią zeszłoroczną emisją usunięto ją – widocznie, żeby nie gorszyć co wrażliwszych telewizjów. Wniosek z tego, iż dopiero od niedawna grasuje w telewizji uzbrojony w nożyczki, spóźniony wielbiciel kodeksu Haysa. Zob. Taśmożerne rekiny, „Film” 1988, nr 19, s. 23. Co ciekawe, również dziś takie zabiegi zdarzają się o wiele częściej w telewizji aniżeli w kinie. Zob. M. Kurdupski, *Polsat znów pokazał ocenowaną wersję „Wilka z Wall Street”*, <https://www.wirtualnemedi.pl/arttykul/polsat-znow-pokazal-ocenowana-wersje-wilka-z-wall-street> (dostęp: 15.07.2019).*
- ⁹¹ Dozwolone od lat piętnastu były także obfitujące w sceny erotyczne filmy Ewy i Czesława Petelskich, które są – jak pisał Krzysztof Kornacki – *dobrym przykładem dokonującej się erozji ideologicznej poprzez erotyzm rodzimej X muzy*. Cyt. za: K. Kornacki, *Naga władza. Polskie kino erotyczne (schyłkowego PRL-u)*, „Studia Filmoznawcze” 2008, nr 29, s. 213.
- ⁹² *List z dnia 9 stycznia 1984 roku mieszkanki Li-manowej ws. filmu „Magiczne ognie”*, w: *Skarga dotycząca filmu „Magiczne ognie”*, AAN, zesp. NZK, k. 2.
- ⁹³ Na inną przyczynę wskazywał Janusz Kidawa: *Była pełnia stanu wojennego. Krajem rządziła Wrona czyli grupa nikomu bliżej nieznanych panów w mundurach. Dyrektor Marcisz z racji prostego żołnierskiego umysłu i rangi oficerskiej został w kinematografii łącznikiem Wrony i to on wywołał alarm w resorcie, gdzie odpowiadał za obronę cywilną. Alarm – jakby groził nam atak nuklearny, był spowodowany telefonem w sprawie fotosów gołej panienki wiszącej w gablotach kin wyświetlających „Magiczne Ognie” (...). Panienska która dostąpiła szczytu zainteresowania się nią najwyższego organu PRL stanu wojennego była półamatorką uzdolnioną aktorsko (...). Nazywała się Krystyna Puchala. Traf chciał że jeden z pułkowników Wrony też się nazywał Puchala i był jej rodzonym ojcem. Ale skąd mogłem to przewidzieć w czasie kręcenia? Zob. J. Kidawa, *Janusza Kidawy dokumentacja. Część czwarta. Film fabularny*, 2003, s. 295, publikacja w zbiorach Biblioteki Państwowej Wyższej Szkoły Fil-*

mowej Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, sygn. 46946. (zachowałem oryginalną pisownię). Dziękuję za tę wskazówkę bibliograficzną Jarosławowi Grzechowiakowi.

⁹⁴ Zob. *Sprawozdanie Okręgowego Przedsiębiorstwa Rozpowszechniania Filmów w Koszalinie...* dz. cyt., k. 31.

⁹⁵ Janusz Kidawa wskazywał, że największą popularnością cieszyły się pokazy pierwszej wersji: *Mam informację, że w niektórych kinach reklamowano: Ostatni seans przed wycięciem cenzury, a tłum walił drzwiami i oknami kupując bilety u „koników”, po wyjątkowo paskarskich cenach. Ci, którzy biletu nie dostali, roznosili wiadomość o szalejącej w kraju cenzurze generalów.* Zob. *List Janusza Kidawy z dnia 24 kwietnia 1984 roku*, w: *Skarga dotycząca filmu...* dz. cyt., k. 6.

⁹⁶ „Mały Rocznik Filmowy” 1984, s. 75.

⁹⁷ Taką samą kategorię wiekową przyznano filmowi w 1968 r., gdy po raz pierwszy pojawił się w polskich kinach.

⁹⁸ *Betty*, „Film” 1988, nr 5, s. 23.

⁹⁹ Francuska aktorka w momencie premiery filmu była jedną z najczęściej pojawiających się gwiazd na łamach „Filmu”. Zresztą magazyn ten czynił podobnie, gdy na początku lat 80. na polskich ekranach pojawiła się *Tess* (reż. Roman Polański, 1979). Wtedy to niekwestionowaną gwiazdą tygodnika była Nastasja Kinski, która na zdjęciu w jednym z numerów pojawiła się nago z wężem owiniętym wokół ciała. Zob. *Przeciwko Tess*, „Film” 1983, nr 1, s. 8.

¹⁰⁰ „Mały Rocznik Filmowy” 1988, s. 70.

¹⁰¹ Warto w kontekście *Betty* przywołać wspomnienie jednego z użytkowników portalu filmweb.pl: *Ten tragiczny film po raz pierwszy... widziałem w kinie, wiele lat temu, w małym miasteczku zrobili nocny seans dla dorosłych o 24:00, że to niby erotyczny czy coś w tym stylu uzasadniali, kolejki po bilety były spore. Film puścili tylko 1 raz...* Zob. <https://www.filmweb.pl/film/Betty-1986-35078/discussion> (zachowałem pisownię oryginalną) (dostęp: 15.07.2019).